

Rozwód rodziców a dobro dziecka

Dziecko, mimo rozvodu rodziców, wciąż potrzebuje obojga rodziców – ich miłości, opieki i wsparcia. Dlatego, z psychologicznego punktu widzenia, kluczowa w decydowaniu o zakresie opieki rodziców nad dzieckiem jest umiejętność uwzględnienia perspektywy każdego z nich, jak i małego człowieka.

Jak podaje Rocznik Demograficzny Głównego Urzędu Statystycznego (wydanie na rok 2014), w 2013 r. w Polsce 66 132 par małżeńskich zdecydowało się na rozstanie. Dla porównania, w 1980 r. było to 39 833 małżeństw, w 1990 r. – 42 436, w 200 r. – 42 770, ale już w 2010 r. było ich aż 61 300. Gdyby porównać liczbę rozwodów z liczbą nowo zawieranych małżeństw, to w 1980 r. na 1 000 zawartych małżeństw rozwiązanych zostało 129,6. W 2000 r. liczba ta wyniosła 202,6 a w 2013 r. – 366,6. Z kolei, współczynnik rozwodów podawany w stosunku do liczby ludności wskazuje, że w 2013 r. na 10 tys. Polaków przypadało 17,2 rozwodów. Współczynnik ten zmienił się nieznacznie od 2000 roku. W latach 1980-1990 miał wartość o wiele mniejszą, bo 11,2.

W 2013 r. wśród rozwodzących się małżonków największą grupę stanowiły osoby z wykształceniem zasadniczym (25 130 osób) oraz średnim (21 722 osoby); wyższe wykształcenie miało 12 084 osoby. Wiek osób rozwiązujących swoje małżeństwa mieścił się w przedziale 20-29 lat (blisko 80 proc. wszystkich osób). Większość tych par mieszkala w miastach (76 proc.) i miała dzieci (58 proc.) – w Polsce w 2013 r. aż 55 180 dzieci doświadczyło rozvodu rodziców, zaś 80 proc. z nich było w wieku 3-15 lat. Decyzją wyroku sądu w 2013 r. w 60 proc. przypadków wykonywanie władzy rodzicielskiej powierzono tylko matce, zaś tylko ojcu – w 4,5 proc. przypadków.

Powyższe dane pokazują, z jednej strony, jak powszechnym zjawiskiem stał się rozpad małżeństwa, z drugiej zaś – dobrze opisują grupę społeczną, z którą spotykają się sędziowie rodzinni i pełnomocnicy występujący w tego typu sprawach. To trudna grupa, osób młodych, często przeżywających kłopoty finansowe, nie najlepiej wykształconych i niejednokrotnie pozostających bez wsparcia bliskich. Osób, które przeżywają jedną z trudniejszych zmian

w swoim życiu. Wiele z nich odczuwa silne poczucie porażki, ma świadomość, że traci rodzinę, dobra materialne, poczucie bezpieczeństwa. Osoby te zazwyczaj mówią w badaniach, że mają świadomość utraty dzieci lub że to, co im pozostało, to dzie-

ło z zakresu prawa rodzinnego i opiekuńczego, sędziowie uwzględniali nie tylko uwarunkowania sytuacyjne małżonków, ale też indywidualne cechy oraz potrzeby fizyczne i emocjonalne ich dzieci.



Rys. Łukasz Jagielski

ci – i walczyć o nie i ich miłość gotowi są „na śmierć i życie”.

Orzekający o rozwodzie sąd podejmuje również decyzje o prawach rodziców, rozstrzyga o ich władzy rodzicielskiej, określa obowiązki alimentacyjne. Często, już po orzeczeniu rozvodu, sąd określa też zakres i harmonogram kontaktów każdego z rodziców z dziećmi. Dla sędziów i pełnomocników niezwykle zatem ważna i trudna w tego typu sprawach jest umiejętność odróżnienia sytuacji dziecka rozwodzących się rodziców od sytuacji samych rozstających się małżonków. Dziś sporo już wiadomo na temat czynników decydujących o negatywnych skutkach rozvodu – zarówno dla rozwoju dzieci, jak i psychiki rodziców. Tymczasem, wiele orzeczeń sądów rodzinnych w Polsce opartych jest na mocno utrwalonych stereotypach dotyczących ról rodzicielskich i nie bierze pod uwagę wyników takich badań. Dlatego tak ważne jest, by podejmując decyzje w sprawach

W gąszczu negatywnych emocji

Decyzji o rozwodzie zwykle towarzyszą intensywne emocje małżonków, głównie negatywne. Dominuje żal, złość, niechęć czy wrogość. Stan, w którym człowiek przeżywa silne emocje, utrudnia trafną ocenę sytuacji. Małżonkowie mają poważny kłopot, by dostrzec prawdziwe intencje w postępowaniu partnera. Rodzice często nie ufają sobie nawzajem, a to nie sprzyja znajdowaniu optymalnych rozwiązań, które można by przedstawić w sądzie. Zwykle oboje rodzice deklarują, że dobro dziecka jest dla nich bardzo ważne, ale pomimo tych deklaracji, większości rodziców bardzo trudno jest skoncentrować się na interesie dziecka, uświadomić sobie, że punkt widzenia i potrzeby dorosłego są w tej sytuacji zupełnie różne od punktu widzenia i potrzeb dziecka.

Rodzice chcący się rozstać często tej drugiej osoby pragnęliby już nigdy nie spotykać. Tymczasem dziecko nadal potrzebuje kontaktu z obojgiem rodziców, potrzebuje miłości, opieki i wsparcia – zarówno mamy, jak i taty. Większość badaczy wyraźnie wskazuje, że niezależnie od sprawności wykonywania rodzicielskich obowiązków przez rodzica, dzieci równie mocno kochają swoje mamy, co swoich ojców i potrzebują z nimi kontaktu (por. Schaffer, R.H./2014/ – *Psychologia dziecka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa). W ocenie dziecka mama i tata są dla niego równie ważni.

Warto, by sędziowie czy pełnomocnicy stron uczestniczący w rozprawach rozwodowych byli świadomi powyższych uwarunkowań. W narracji skrzywdzonego małżonka drugi rodzic najczęściej opiswany jest jako osoba nieodpowiedzialna i nie-

przewidywalna. W większości tego typu przypadków (a tu warto wrócić do przytoczonych wcześniej danych GUS o wykształceniu i wieku rozwodzących się rodziców), dla takiego małżonka niewyobrażalne jest, aby jego dotychczasowy partner dobrze wypełniał obowiązki rodzicielskie. Z jego perspektywy najlepiej więc władzę rodzicielską współmałżonka ograniczyć. Co oczywiste, osoby rozstrzygające o władzy rodzicielskiej nie powinny zatem „wchodzić w koalicję” z którymkolwiek z rodziców. Kluczowa jest tu umiejętność zachowania dystansu i spojrzenia na sytuację z różnych perspektyw – perspektywy każdego z małżonków i ich dziecka (dzieci). Dopiero na tej podstawie osoba niezaangażowana emocjonalnie może mieć szansę na obiektywną ocenę sytuacji.

Niepewność rodzica, zmiana zachowania dziecka

Sytuacja każdej zmiany jest trudna nawet dla dorosłego, przede wszystkim wzmacnia jego gotowość do ochrony własnych zasobów. Rodzice mają wpływ na przebieg rozwodu, kontrolują sytuację, rozumieją wydarzenia i, przynajmniej do pewnego stopnia, mogą przewidzieć nadchodzącą sekwencję zdarzeń. Dziecko natomiast zupełnie nie ma wpływu na swoje przyszłe życie i nie wie, czego po rozwodzie rodziców może się spodziewać.

Poczucie zagrożenia dziecka związane z niewiedzą, niepewnością, nieznanym powoduje, że wymaga ono silnego wsparcia od rodziców. Natomiast rodzice, którzy sami czują się niepewnie, często nie są w stanie tego wsparcia dać. Dlatego sąd, decydując o tym, komu powierzyć pieczę nad dzieckiem, powinien nie tylko brać pod uwagę to, kto dzieckiem zajmował się przed rozwodem, ale też to, kto w obecnej chwili, w chwili rozstania, ma zasoby psychiczne, by zaspokoić psychologiczne potrzeby dziecka.

Nie bez znaczenia jest też długość procesu rozwodowego. Im szybciej zostanie rozstrzygnięta sprawa, tym lepiej dla sytuacji dziecka. Przedłużający się proces ma negatywny wpływ na psychiczny spokój rodziców, wzmacnia ich poczucie niestabilności i niepewności, a więc zmniejsza poczucie bezpieczeństwa dziecka. Nie jest tak, że przedłużanie procesu decyzyjnego zwiększa trafność podjętych wyborów. Wraz z wydłużającym się okresem niepewności, postawy rodziców raczej się uskrainiają, a nie przybliżają skonfliktowane strony do kompromisu. Ponadto, przedłużający się

stan niepewności rozwodzących się małżonków źle wpływa na rozwój ich dzieci.

Większość dzieci, choć nie wszystkie – niezależnie od ich wieku czy płci, sytuacji materialnej, kultury i doświadczeń – przynajmniej przez krótki czas odczuwa rozwód jako negatywną zmianę w ich życiu. Chociaż reakcje dzieci na sytuację rozwodu rodziców są bardzo indywidualne, to istnieją pewne prawidłowości – skutki krótkotrwałe i długotrwałe. Z badań wynika, że dzieci rozwiedzionych rodziców częściej od



Rys. Łukasz Jagielski

swoich rówieśników doświadczają depresji i smutku, mają niższą samoocenę, niższe kompetencje społeczne i są mniej odpowiedzialnie społecznie (por. P. R. Amato – *Children of divorce in 1990's; An update of the Amato and Keith (1991) meta-analysis*, Journal of Family Psychology, nr 15/2001, s. 355-370).

Badania wskazują, że reakcje dzieci na rozwód są różne w zależności od płci i wieku dziecka. Większość dziewczynek szybciej i lepiej od chłopców radzi sobie z tą trudną sytuacją. U chłopców, bezpośrednio po rozwodzie lub w ciągu roku od rozwodu, występują zaburzenia zachowania takie jak agresja i zachowania aspołeczne (por. P. S. Malone, J. E. Lansford, D. R. Castellino, L. J. Berlin, K. A. Dodge, J. E. Bates, G. S. Pettit – *Divorce and child behavior problems: Applying latent change score models to life event data*, Structural Equation Modeling, nr 11 (3)/2004, s. 401-423). Najtrudniej radzą sobie z rozwodem rodziców przedszkolaki oraz nastolatki między 15. a 18. rokiem życia. U nastolatków trudności przejawiają się porzucaniem szkoły, konfliktami z prawem, uzależnianiem się od substancji psychoaktywnych, przedwczesną ciążą (por. R. L. Simons i inni, red. – *Understanding differences between divorced and intact families; Stress, interaction*

and child outcome, wyd. Thousand Oaks, 1996 r.). Rozwód wpływa na relacje dziecka nie tylko z rodzicami, ale i z rodzeństwem, kolegami, nauczycielami. Przystosowanie się do sytuacji rozwodu rodziców większości dzieci zajmuje ok. 2-3 lata.

To ważne dane. Część negatywnych symptomów u dzieci obserwowalna jest bowiem już na początku procesu rozwodowego. Sprawy rozwodowe w Polsce mogą trwać od miesiąca do 2 lat i więcej. Obserwowana w tym czasie zmiana zachowania dziecka może zatem nie świadczyć o tym, że zajmujący się nim rodzic jest niewydolny, ale właśnie stanowić reakcję dziecka na sytuację rozwodu rodziców w ogóle. Badania dzieci rozwiedzionych rodziców dowodzą, że to nie sam fakt rozwodu wywołuje opisane wyżej kłopoty w zachowaniu. Większość negatywnych skutków rozwodu jest rezultatem konfliktu między rodzicami, który zaczyna się jeszcze przed rozwodem i kontynuowany jest po rozwodzie (por. K. A. Clarke-Stewart, D. L. Vandell, K. McCartney, M. T. Owen, C. Booth – *Effects of parental separation and divorce on very young children*, Journal of Family Psychology, nr 14/2000, s. 304-326).

Dziecko – świadek konfliktu

Badacze jasno wskazują, że najpoważniejsze negatywne psychologiczne skutki rozwodu rodziców wynikają z faktu, że dzieci są świadkami, a często też uczestnikami konfliktu między rodzicami. Co ciekawe, dzieci z pełnych rodzin, w których panuje konflikt, przejawiają więcej problemów z zachowaniem niż dzieci z rodzin rozbitych, ale bez konfliktów.

Dzieci, które wielokrotnie są świadkami kłótni czy awantur rodziców, nie przyzwyczajają się z czasem do tych konfliktów. Przeciwnie, stają się coraz... wrażliwsze. Nie potrafią sobie radzić z własnymi silnymi i długotrwałymi emocjami. Reagują częstym płaczem, złością i w końcu – agresją. Czasem pojawia się depresja. Kiedy jest spór między rodzicami, ojcowie częściej budują jakościowo gorszą relację z dzieckiem, co równocześnie wyraźnie wpływa na sposób radzenia sobie przez dziecko ze skutkami rozwodu (por. M. K. Pruett, T. Williams, G. Insabella, T. D. Little – *Family and legal indicators of child adjustment of divorce among families with young children*, Journal of Family Psychology, nr 17/2003, s. 169-180).

Równocześnie, walka między rodzicami czy tylko brak porozumienia między nimi zwiększa poczucie zagrożenia dziecka

(dziecko przestaje czuć, że rodzic zapewni mu bezpieczeństwo) oraz generuje tzw. konflikt lojalności (dziecko czuje, że musi ukrywać przed rodzicem informacje na temat jego relacji z drugim rodzicem). Nierzadko dzieci przejmują rolę opiekuna jednego z rodziców – tego, którego uważają za pokrzywdzonego lub słabszego. Często nie są pewne, jakimi informacjami i uczuciami mogą, a jakimi nie, dzielić się z każdym z rodziców. Taka niepewność może prowadzić do ukrywania trudnych uczuć, problemów i myśli, które wymagają przedyskutowania z dorosłym. Dziecko nie sięga jednak po pomoc rodzica, bo nie jest pewne, czy może i czy nie doprowadzi do następnego konfliktu. Stara się radzić sobie samo, czemu często nie może podołać.

W sytuacji stałego uniemożliwiania jednemu z rodziców kontaktów z dzieckiem dochodzi do tzw. syndromu Gardnera (po raz pierwszy opisanego przez amerykańskiego psychiatrę sądowego dr Richarda Gardnera), zwanego też zespołem oddzielenia od drugoplanowego opiekuna lub zespołem alienacji rodzicielskiej (w skrócie PAS, od ang. *Parent Alienation Syndrome*). Jeśli jeden z rodziców czynnie angażuje dziecko w potępianie i krytykowanie drugiego rodzica (zazwyczaj tego, który nie mieszka z dzieckiem), a krytyka ta jest nieuzasadniona lub wyolbrzymiona, relacja dziecka z rodzicem ulega zaburzeniu. Pojawia się wrogość, niechęć i pogarda (por. Namysłowska, Heitzman, Siewierska/2009/ – *Zespół Gardnera – zespół oddzielenia od drugoplanowego opiekuna (PAS). Rozpoznanie czy rzeczywistość rodzinna?* – *Psychiatria Polska*, nr 1/2009 r., tom XLIII, s. 5-17).

Powyższe dane wskazują, że dobro dziecka wymaga, by w sytuacji rozwodu w szczególnie sposób zadbać o wypracowanie porozumienia między rodzicami. Jeśli rodzice sami nie potrafią dojść do konsensusu, powinni skorzystać z pomocy mediatora. Mediacje rodzinne mogą pomóc w stworzeniu klarownej, jasno opisanej struktury kontaktów i opieki nad dzieckiem, przejrzystego podziału obowiązków i sposobów spędzania czasu z dzieckiem każdego z rodziców. Doświadczenie jednocześnie wskazuje, że mediacje zmniejszą konflikty i prawdopodobieństwo negatywnych skutków rozwodu. Nadto, mediacja rodzinna przeprowadzona przez bezstronnego i neutralnego mediatora, który nie ma prawa do podejmowania rozstrzygających decyzji, może mieć pozytywne skutki dla sytuacji dziecka. Dobrze przeprowadzone mediacje pozwalają rodzicom skoncentrować się na potrzebach dziecka i dzięki temu wypracować porozumienie zapewniające mu poczucie bezpie-

czeństwa, stabilności i przewidywalności co do jego przyszłości. Mediator pomaga rodzicom kontrolować negatywne uczucia wobec byłych małżonków i pomaga doprowadzić do ograniczenia ich wpływu na podejmowane decyzje. Dba również o zaspokojenie podstawowych potrzeb rodziców, co pozwala na zmniejszenie zagrożenia wykorzystywania dziecka przeciwko współmałżonkom.

Oprócz konfliktów, dla dziecka trudne są zmiany w zachowaniu rodziców, niestabilność ich uczuć i zachowań. Wielu rodziców pod wpływem stresu i zmieniającej się sytuacji przeżywa częste zmiany nastroju oraz niepewność dotyczącą postępowania z dzieckiem. Rodzic staje się bardziej dyscyplinujący, narzuca dziecku swoje wymagania, a niekiedy wręcz przeciwnie – aby złagodzić skutki rozwodu staje się zbyt pobłażliwy, uległy. W niektórych sytuacjach rodzic okazuje dziecku mniej uczuć, a w innych – „zalewa” je opiekuńczością i okazywaniem miłości. Negatywne skutki takiego postępowania rodziców mogą być łagodzone przez możliwość kontaktu z obojgiem rodziców oraz z ich rodzinami.

Być z każdym z rodziców

Zdarza się, że rozwodzący się rodzice, pochłonięci walką o swój dobrostan, zupełnie zapominają o swoich dzieciach. W takich sytuacjach osoba sędziego czy rozsądnego pełnomocnika dbającego o sytuację dziecka może okazać się dla dziecka bezcenna.

Artykuł 58 § 1 i 1a kodeksu rodzinnego i opiekuńczego mówi o zasadach regulacji opieki nad dziećmi. Możliwe jest pozostawienie pełni władzy rodzicielskiej obojgu rozwiedzionym małżonkom. Warunkiem jest przedstawienie porozumienia wychowawczego, które opisywałoby istotne elementy dotyczące wspólnego wykonywania władzy rodzicielskiej. Porozumienie to musi zaakceptować sąd, biorąc pod uwagę przede wszystkim dobro dziecka. Wymaga to ustalenia, że rodzice przy tworzeniu tego dokumentu współpracowali ze sobą i będą współpracować nadal. Pozostawienie pełnej władzy rodzicielskiej obojgu rodzicom jest z punktu widzenia dziecka najlepszym rozwiązaniem. Możliwość stałego kontaktu z obojgiem rodziców to, jak wspomniano wcześniej, jest ze wszech miar korzystne dla rozwoju dziecka. Tak więc, jeśli to tylko możliwe, warto dążyć do takiego właśnie rozwiązania.

W sytuacji, gdy nie ma możliwości pozostawienia pełni władzy rodzicielskiej obojgu rodzicom, wówczas przepis art. 58



Rys. Łukasz Jagielski

k.r.o. inaczej określa obowiązki i prawa rodziców względem dziecka. Sąd decyduje się powierzyć wykonywanie władzy rodzicielskiej tylko jednemu z nich. Określa się zatem w sposób zindywidualizowany, do jakich praw i obowiązków ograniczona zostaje władza rodzicielska drugiego z rodziców.

Takie rozwiązanie wymaga oceny przez sąd: sytuacji życiowej dziecka, stosunku rodziców do dziecka, rodzaju i głębokości relacji dziecka z każdym z rodziców. Większość badaczy wskazuje jednak, że mimo określenia obszarów, które sąd powinien brać pod uwagę, ocena tego, jaki sposób sprawowania władzy będzie dla dziecka najlepszy, jest nadal bardzo subiektywna. Zdarza się, że dobro dziecka nie jest w jej wyniku respektowane.

Sąd może też w uzasadnionych przypadkach odebrać władzę rodzicielską jednemu z rodziców, warto przy tym pamiętać, że prawo do widywania się z dzieckiem nie jest tożsame z posiadaniem władzy rodzicielskiej. Sąd może jedynie rozstrzygać w wyroku o władzy rodzicielskiej, nie ma zaś prawa regulować sprawy kontaktów rodziców z dzieckiem.

Takie uprawnienia ma natomiast sąd opiekuńczy – może on ograniczyć rodzicom utrzymywanie kontaktów z dzieckiem. Decyzja taka jest zawsze tym gorszym wyborem. Większość badań i doniesień, np. *American Law Institute*, pokazuje, że takie ograniczenie jest najczęstszą przyczyną negatywnych skutków rozwodu dla dzieci.

Niejednokrotnie w podjęciu przez sąd decyzji o tym, które z rodziców ma sprawować opiekę nad dzieckiem, znaczące jest to, kto ile czasu spędzał z dzieckiem przed rozwodem. Pojawia się pytanie, czy jest to najlepsza przesłanka w procesie podejmowania takiej decyzji. Wielu psycho-



Rys. Łukasz Jagielski

logów wskazuje na błędy takiego założenia (por. M. J. Dolan, D. J. Hynan – *Fighting Over Bedtime Stories: An Empirical Study of the Risks of Valuing Quantity Over Quality in Child Custody Decisions*, *Law & Psychology Review*, nr 38, 2013 r., s. 45-96). W pełnej rodzinie bowiem małżonkowie wspólnie decydują o podziale obowiązków rodzicielskich. Często to ojcowie, z racji możliwości zarobienia większych pieniędzy, są delegowani do zabezpieczenia bytu materialnego rodziny. W konsekwencji, spędzają mniej czasu z dziećmi, choć jest to wynik wyłącznie wspólnych decyzji obojga rodziców. Po rozwodzie często ojcowie mają możliwość takiego zorganizowania sobie codziennych obowiązków, by spędzać z dziećmi więcej czasu. Coraz częściej wskazuje się, że zwiększenie zaangażowania ojca w wychowanie dziecka może być jednym z pozytywnych skutków rozwodu na rozwój dzieci.

Sędziowie winni również uwzględniać, że czym innym jest opieka nad dzieckiem w weekendy, a czym innym towarzyszenie mu w dzień powszedni – wspieranie w obowiązkach szkolnych, towarzyszenie przy zasypianiu, bycie w smutku i chorobie, towarzyszenie w zabawach i spotkaniach z przyjaciółmi. Dlatego warto tak zorganizować opiekę, by każdy z rodziców miał okazję być zarówno „rodzicem świątecznym”, jak i „rodzicem od spraw codziennych”. W tym kontekście pewnym rozwiązaniem jest opieka naprzemienna – podział opieki sprawowany przez rodziców oparty o określoną ilość dni (np. cztery dni mama – poniedziałek, wtorek, środa, czwartek; cztery dni tata – piątek, sobota, niedziela, poniedziałek, itd.) lub tygodni (np. mama dwa pierwsze tygodnie miesiąca, tata – dwa kolejne). Czasem pojawia się zarzut, że – szczególnie w przypadku małych dzieci – jest to rozwiązanie nie do przyjęcia, gdyż dzieci powinny mieć jeden dom rozumiany jako stałe miejsce pobytu. Zauważyć jednak

należy, że stałość w tym przypadku można zapewnić na różne sposoby, stałością może być dla dziecka choćby określony rytm opieki, przewidywalność kontaktów z mamą i tatą. Brak napięć w tym obszarze zniweluje skutki braku „jednego domu”.

Oczywiście, opieka naprzemienna nie jest odpowiednia dla wszystkich dzieci. Te z nich, które przejawiają pewne kłopoty rozwojowe czy mają rozmaite deficyty lub diagnozę zaburzeń rozwojowych (np. autyzm, ADHD, deficyty uwagi), w systemie opieki naprzemiennej mogą gorzej funkcjonować. Niektóre dzieci (np. silnie lękowe) będą potrzebowały czasu i odpowiedniego wsparcia, specjalistycznego przygotowania czy większej dojrzałości. Autorki tego artykułu w swojej pracy od lat obserwują pozytywne rezultaty w przypadku rodzin funkcjonujących w modelu opieki naprzemiennej. Warto zwrócić uwagę sądów na tę formę opieki – tak, by była ona częściej rekomendowana.

Ojciec jako opiekun

W większości przypadków w interesie dziecka jest zadbanie o możliwość kontaktu dziecka z obojgiem rodziców. W wielu krajach stosuje się podział od 35 do 50 proc. ogólnego czasu spędzanego przez jedno z rodziców z dzieckiem. Taki podział ma swoje zalety, choć, oczywiście, ilość nie gwarantuje jakości. Badania pokazały, że odgórne ustalenie sztywnych ram czasowych sprawowanej opieki bywa konieczne, ale nie najlepsze (Dolan, Hynan, 2013). Istotne jest uwzględnienie preferencji i możliwości obojga rodziców.

W przeszłości naturalna wydawała się tendencja powierzania opieki matce, szczególnie opieki nad młodszym dzieckiem. Jednak na świecie już na przełomie lat 70. i 80. (Dolan, Hynan, 2013) wskazywano, że ten rodzaj opieki nie dla wszystkich dzieci jest optymalny. Zmieniły się zarówno modele macierzyństwa, jak i ojcostwa. Coraz więcej mężczyzn odnajduje się w roli opiekuna swoich dzieci i świetnie realizuje obowiązki opiekuńcze. Ojcowie są często kompetentnymi opiekunami i budują głębokie, bezpieczne relacje z dziećmi. Przy podejmowaniu decyzji o sprawowaniu opieki sąd winien uwzględnić ten zmieniający się kontekst kulturowy. Wiele badań wskazuje również, że w przypadku samotnych matek obciążenie pełną opieką nad dzieckiem negatywnie wpływa na jakość ich relacji z dzieckiem. Matki w takich sytuacjach czują się przemęczone, mają kłopot

z zapewnieniem dziecku odpowiednich warunków ekonomicznych, częściej korzystają ze zwolnień z pracy (Dolan, Hynan, 2013). Również polskie badania pokazały, że samotni ojcowie częściej budują bezpieczne, stabilne relacje z dziećmi. W ich opiece mniej jest emocjonalnego obciążania dzieci, zaś w wychowywaniu potomstwa są bardziej konsekwentni i racjonalni niż samotne matki (I. Janicka – *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, wyd. Impuls, Kraków 2010 r.).

Konieczne zmiany

Historie rozwodzących się małżonków są czasem dramatyczne i wyraźnie widać, że rozpad małżeństwa następuje z winy konkretnej osoby. Sędziowie decydujący o zakresie opieki nad dziećmi powinni pamiętać, że bycie złym, czasem nieczułym na potrzeby drugiego czy niewydolnym partnerem nie oznacza, że jest się też złym czy niewydolnym rodzicem. Z kolei pełnomocnicy reprezentujący rozwodzących się małżonków winni pamiętać, że dzieci nie wchodzą w skład majątku, a opieka nad nimi nie może stanowić karty przetargowej. Paradoksalnie, o czym w sali sądowej często się zapomina, dobro dziecka wiąże się z zadbaniem również o dobrostan rodziców – każdego z rodziców.

W polskich warunkach wskazanym byłoby częstsze na etapie sądowym kierowanie skonfliktowanych małżonków do wykwalifikowanych mediatorów oraz zmiana w postrzeganiu opieki naprzemiennej, która – wbrew irracjonalnym opiniom wielu prawników – jest szansą, a nie zagrożeniem, dla prawidłowego psychologicznego rozwoju dziecka. Wydaje się też, że pozytywne byłoby kierowanie rozwodzących się rodziców na szkolenia dotyczące dalszego wspólnego wychowania dzieci oraz stworzenie bezpłatnego programu konsultacji porozwodowych dla rodziców silnie skonfliktowanych. Wszak na świecie od lat istnieją regulacje prawne, które nie pozwalają zakończyć spraw rozwodowych rodziców bez poświadczenia zakończenia przez nich obowiązkowych warsztatów z zakresu sprawowania opieki nad dziećmi po rozwodzie (por. program *Children First in Divorce* funkcjonujący od 30 lat w Children's Clinic and Family Center Hope Haven w Jacksonville na Florydzie – www.hope-haven.org/divorce-counseling).

Magdalena Śniegulska,

Barbara Arska-Karyłowska

Obie autorki są doktorami nauk psychologicznych, pracownikami naukowymi Zakładu Psychologii Klinicznej Dziecka w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie

Kurator dla rodziny

Właściwa współpraca sądu z kuratorem sądowym oraz asystentem rodziny w drodze postępowania opiekuńczego (rozpoznawczego) i wykonawczego może zapobiec podjęciu zbyt pochopnej decyzji o umieszczeniu małoletniego w instytucjonalnej pieczy zastępczej.

Ingerencja sądu rodzinnego w środowisko rodziny może przybrać dwojaką postać. Pierwsza z nich to postać interwencyjna – wynikająca z powstałej nagłej sytuacji kryzysowej w rodzinie, kiedy należy szybko zabezpieczyć dobro (zdrowie i życie) małoletniego. W tym przypadku sąd podejmuje decyzję o zabezpieczeniu dziecka w instytucjonalnej pieczy zastępczej na podstawie informacji przekazanej najczęściej przez policję lub pracownika socjalnego interweniującego w miejscu zamieszkania (pobytu) małoletniego i jego opiekunów. Decyzje sądu rodzinnego podejmowane w tym trybie często oceniane są przez opinię publiczną jako wadliwe, choć wydaje się to niesłuszne. Informacja, jaką otrzymuje sąd w wyniku konkretnej sytuacji interwencyjnej, to zawsze ocena zdarzenia – ocena wycinka rzeczywistości, w jakiej funkcjonuje dana rodzina, obraz stanu faktycznego oraz zagrożenia dobra małoletniego. Sąd w takiej sytuacji działa zabezpieczająco, ochronnie. Najczęściej w tych czynnościach kurator sądowy nie bierze udziału.

Innym działaniem sądu w środowisku rodziny jest wszczęcie postępowania opiekuńczego, którego celem jest zabezpieczenie dobra małoletnich dzieci i pomoc ich opiekunom, przy użyciu dostępnych środków, w tym przy udziale podmiotów i instytucji działających na rzecz dziecka i rodziny. Ostateczną formą zabezpieczenia małoletniego w ramach takiego postępowania może być ograniczenie władzy rodzicielskiej poprzez umieszczenie dziecka w instytucjonalnej pieczy zastępczej. W tej sytuacji istotne znaczenie w zakresie podejmowanych decyzji przez sąd ma współpraca sędziego z kuratorem i innymi podmiotami działającymi w zakresie pomocy dziecku i rodzinie, a także współpraca kuratora sądowego z asystentem rodziny, pracownikiem socjalnym, pedagogiem szkolnym lub innymi podmiotami mogącymi udzielić wsparcia i pomocy.

Sąd opiekuńczy, stosownie do stanu faktycznego i wg oceny sądu, orzeka ograniczenie, pozbawienie lub zawieszenie wykonywania władzy rodzicielskiej. Chroniąc dobro dziecka i rodziny sąd może wy-

dać każde zarządzenie mieszczące się w granicach prawa. Jednakże za cel swojego działania ma przede wszystkim niesienie pomocy – w taki sposób i z wykorzystaniem takich środków, aby małoletni pozostał w środowisku rodzinnym, które, jak wskazuje wiele dziedzin naukowych i doświadczenie życiowe, jest najlepszym dla jego prawidłowego rozwoju.

Zgodnie z art. 208 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 lutego 2007 r. – Regulamin urzędowania sądów powszechnych, w razie ujawnienia w związku z toczącą się sprawą potrzeby udzielenia pomocy rodzinie w usunięciu trudności zagrażającej jej dobru, sąd podejmuje z urzędu także czynności pozaprocesowe. W szczególności zwraca się do właściwych instytucji lub organizacji w celu uzyskania dla rodziny określonych świadczeń socjalnych, świadczeń z zakresu leczenia lub pomocy społecznej, pomocy w zakresie podjęcia odpowiedniej pracy lub co do zmiany zamieszkania członków rodziny, jeżeli wspólne zamieszkiwanie zagraża dobru dziecka. Ponadto, sąd udzielając pomocy rodzinie może w swoim orzeczeniu zobowiązać rodziców do współpracy z asystentem rodziny lub poddać wykonywanie władzy rodzicielskiej stałemu nadzorowi kuratora sądowego – co z kolei powoduje inicjowanie pomocy przez ww. podmioty i angażowanie służb, które w środowisku lokalnym działają na rzecz wsparcia dziecka i rodziny.

Po pierwsze: asystent rodziny

Wraz z wejściem w życie Ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej z dnia 9 czerwca 2011 r. (Dz. U. 2013.135 z późn. zm.), sąd rodzinny uzyskał możliwość pozyskania dodatkowej infor-



Rys. Łukasz Jagielski

macji o rodzinie od źródła zewnętrznego, jakim jest asystent rodziny, jak również możliwość zobowiązania rodziców (opiekunów), wobec których toczy się postępowanie w zakresie sprawowania władzy rodzicielskiej, do podjęcia współpracy z asystentem rodziny w trybie art. 109 § 2 pkt. 1 Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego – w celu poprawy funkcjonowania i uzyskania stosownej pomocy w zakresie opieki i wychowania małoletnich dzieci, z jednoczesnym określeniem sposobu kontroli nałożonego zobowiązania.

W obecnym stanie prawnym asystent rodziny jest niejako pierwszym „środkiem” w zakresie pomocy rodzinie stosowanym przez sąd przed wydaniem orzeczenia w zakresie poddania wykonywania władzy rodzicielskiej stałemu nadzorowi kuratora sądowego. Pojawienie się instytucji asystenta umożliwiło sądowi gradację stosowanych zarządzeń i ingerencji w środowisko rodzinne. Jednocześnie, asystent rodziny jest przez wiele rodzin postrzegany lepiej niż kurator rodzinny, ponieważ nie wywołuje się ze struktur sądowych.

Współpraca sądu z asystentem rodziny to forma *stricte* polegająca na wymianie informacji o rodzinie i zaplanowanych działaniach naprawczych w drodze przedkładania sądowi przez asystenta sprawozdań. Z praktyki pomocy rodzinie wynika, że takie rozwiązanie pozwala rodzicom małoletnich na naprawę ich



foto: Obraz licencyjowany przez Depositphotos.com/Drukarnia Chroma

błędów wychowawczych i opiekuńczych oraz zmianę postaw. Wspólnie z asystentem ustalają oni swój program naprawczy i realizują go w ustalonym czasie. Należy wskazać, iż sądy coraz częściej korzystają z zobowiązania rodziny do pracy z asystentem – w szczególności w sytuacjach, w których powstały problem w rodzinie nie ma znamion bezpośredniego zagrożenia zdrowia i życia dzieci i może zostać naprawiony w drodze udzielenia odpowiedniej pomocy rodzinie. Natomiast w sytuacji, gdy taka pomoc nie jest wystarczająca, opiekunowie nie współpracują bądź zastosowane przez asystenta metody i środki nie przynoszą efektów, sąd stosuje kolejny środek w ramach zarządzeń ograniczających, niejako poszerzając swoją ingerencję w jedność rodziny – nadzór kuratora sądowego.

Współpraca kuratora sądowego z asystentem rodziny odbywa się poprzez wspólne spotkania w celu omówienia procesu zmiany i działań w rodzinie, a także poprzez wspólne wizyty w środowisku objętego pomocą i nadzorem kuratorskim. Należy zauważyć, iż każdy z tych podmiotów opracowuje osobne plany pracy z rodziną, które jednak powinny być spójne lub uzupełniać się, albowiem każda z tych instytucji ma w swoim zakresie inne możliwości działania z podopiecznymi. W sytuacji zastosowania obu środków, tzn. asystenta rodziny i nadzoru kuratorskiego, w sytuacji wystąpienia jakichkolwiek wątpliwości czy zagrożenia dobra małoletnich sąd jest informowany na bieżąco.

Pożądanym jest, aby w procesie ochrony prawnej dziecka i rodziny sąd stosował wszystkie możliwe środki prowadzące do sanacji systemu rodzinnego i postaw rodziców (opiekunów), a także właściwie oceniał adekwatność tych środków w wydanym *in concreto* orzeczeniu.

Umożliwia to osiągnięcie zasadniczego celu pomocy rodzinie bez potrzeby sięgania po dalej idące środki.

Współpraca kuratora z sądem

Dotychczas instytucją najczęściej angażowaną przez sąd do pomocy rodzinie jest kurator sądowy rodzinny realizujący zadania o charakterze wychowawczo-resocjalizacyjnym, diagnostycznym, profilaktycznym i kontrolnym, związane z wykonaniem orzeczeń sądu (por. art. 1 Ustawy o kuratorach sądowych z dnia 27 lipca 2001 r.).

Współdziałanie kuratora z sądem odbywa się poprzez prowadzenie nadzoru, składanie wniosków, przeprowadzanie wywiadów środowiskowych i uczestnictwo w posiedzeniach wykonawczych. Kurator sądowy sporządza comiesięczne sprawozdania lub karty czynności z podejmowanych działań w rodzinie, w których opisuje aktualną sytuację rodziny, podjęte działania i planuje dalszą pracę z uczestnikami postępowania oraz współpracę z instytucjami. Akta nadzoru kuratorskiego umożliwiające pełny wgląd w sytuację rodziny przedkładane są sądowi w terminach wskazanych przez sąd. Najczęściej odbywa się to podczas posiedzenia wykonawczego, w terminie ustalonym przez sędziego. Jeśli zachodzi konieczność poinformowania sądu o kryzysowej sytuacji w rodzinie, braku współpracy uczestników postępowania lub braku możliwości pomocy rodzinie, kurator przedkłada akta nadzoru, wraz z aktualnym sprawozdaniem i ewentualnie stosownym wnioskiem, sędziemu referentowi sprawy w celu podjęcia decyzji przez sąd wynikających z przepisów prawa, z pominięciem terminu wyznaczonego posiedzenia wykonawczego.

Z praktyki kuratorskiej wynika, że niejednokrotnie pomocnym środkiem

w prowadzonym nadzorze jest rozmowa dyscyplinująco-wychowawcza sędziego z rodzicami (opiekunami), którzy wykazują negatywne postawy i zachowania wobec małoletnich. Z uwagi na powyższe, bezcenną w sytuacjach kryzysowych, które pojawiają się w rodzinie nawet po zastosowaniu nadzoru kuratora, jest współpraca sędziego i kuratora polegająca na możliwości wspólnego omówienia sytuacji rodziny oraz podjętych przez kuratora działań, a także ustalenia lub wskazania przez sędziego dalszego sposobu postępowania z uczestnikami.

Niejednokrotnie współpraca sędziego z kuratorem rodzinnym pozwala na zastanowienie się, jak podjąć środki, by uchronić dziecko przed odebraniem go rodzicom, z jednoczesnym zagwarantowaniem dobra małoletniego. Podczas takich spotkań i rozmów kształtuje się wizja rozwiązywania problemów rodziny tak w aspekcie prawa materialnego i procesowego, jak i wychowawczo-opiekuńczych działań kuratora oraz zaangażowania instytucji działających na rzecz dziecka i rodziny. Kurator jest dla sędziego pierwszym źródłem informacji nie tylko o rodzinie, ale również o możliwościach pomocowych, jakimi dysponują środowisko lokalne i instytucje samorządowe, co nie pozostaje bez znaczenia przy podejmowanych przez sąd decyzji dotyczących ingerencji w prawa rodzicielskie, w szczególności decyzji o umieszczeniu małoletniego w pieczy zastępczej.

Spotkania kuratora z sędzią rodzinnym mogą odbywać się niezależnie od wyznaczonych terminów posiedzeń wykonawczych i są uwarunkowane wolą współpracy obu podmiotów, jak również organizacją i czasem wykonywanych innych obowiązków przez sędziego i kuratora. Dobra współpraca obu podmiotów postępowania opiekuńczego może skrócić czas jego prowadzenia, a co z tym związane – znacznie zmniejszyć obciążenie sprawami sądów rodzinnych oraz referatów kuratorów rodzinnych.

Kurator a korekta postaw w rodzinie

Nadzór kuratora sądowego jest wielokrotnie przez uczestników postępowania odbierany jako kara i kontrola, a zatem współpraca kuratora z rodziną dziecka funkcjonuje na innym poziomie zaangażowania i kontaktu niż jej praca z asystentem rodziny.

Współpraca kuratora z rodzicami małoletnich często przyjmuje formę długiego procesu – począwszy od zdobycia zaufa-

nia kuratora u uczestników postępowania i ich gotowości do dzielenia się w rozmowach ich problemami, aż do formy pełnej współpracy i wykonywania przez rodziców zleconych zadań mających na celu poprawę sytuacji dziecka. Niejednokrotnie akceptacja kuratora przez rodziców małoletniego nie następuje nigdy i praca kuratora ma charakter czysto formalny. Kurator nie może udzielić uczestnikom pomocy materialnej i rzeczowej, przez co pozostaje mu tylko możliwość przekonywania rodziców małoletnich do swojej osoby przez rozmowę i udzielenie fachowej porady, wskazanie, gdzie szukać tej pomocy, także przez zachętę do wspólnej wizyty w instytucji pomocowej.

W ramach prowadzonego nadzoru opiekuńczego kurator pracuje w dwóch płaszczyznach – w systemie „sam na sam” z uczestnikami postępowania (praca wychowawcza i opiekuńcza) oraz współpracując z wszystkimi podmiotami zaangażowanymi w proces pomocy rodzinie (praca kontrolna i interdyscyplinarna). Najważniejszym zadaniem w prowadzonym nadzorze jest wyznaczenie celu, podział ról i zadań poszczególnych osób działających na rzecz rodziny, a tym samym – koordynacja realizowanego procesu wsparcia oraz pomocy rodzinie. Model takiego nadzoru został w nauce nazwany kontrolno-opiekuńczym. W polskich realiach sprawdza się dobrze i przynosi pozytywne rezultaty.

Pomoc udzielona przez kuratora z racji pracy w formie indywidualnej z uczestnikami postępowania polega na rozmowach wychowawczych, dyscyplinujących, pouczających, profilaktycznych, motywacyjnych, edukacyjnych. Jego bezpośrednie działanie w rodzinie ogranicza się do wizyt w miejscu zamieszkania uczestników, obserwacji środowiska rodzinnego oraz funkcjonowania jego uczestników, a także działania kontrolnego w zakresie zadań, jakie kurator ustalił z asystentem rodziny. Bez wątpienia, wspólna praca asystenta, pracownika socjalnego, pedagoga szkolnego, dzielnicowego oraz kuratora zwiększa efektywność działań prowadzonych w rodzinie i daje większą gwarancję poprawy jej funkcjonowania. Często zakres tej pomocy jest zależny od posiadanego zaplecza technicznego, specjalistycznego, infrastruktury wychowawczo-opiekuńczej i uwarunkowań lokalnego systemu pomocy.

Jak już wspomniano, najczęstszą formą pomocy rodzinie jest orzekanie przez sąd nadzoru kuratora jako „pomocy w sprawowaniu władzy rodzicielskiej”. Następuje

je to zwykle z pominięciem zastosowania przepisu art. 109 § 2 pkt. 1 k.r.i.o. oraz zaangażowania w proces naprawy i pomocy instytucji asystenta rodziny. W takich sytuacjach inicjowanie pomocy asystenta następuje dopiero po objęciu nadzoru nad rodziną przez kuratora i często spotyka się z niechęcią uczestników postępowania. Ważne w tym kontekście jest zatem, by już na etapie postępowania rozpoznawczego sąd zobowiązał jego uczestników do współpracy z asystentem rodziny, z jednoczesnym zastosowaniem nadzoru kuratora – oczywiście o ile stan faktyczny sprawy, dysfunkcja w rodzinie oraz zagrożenie dobra dzieci na to pozwalają.

W sytuacji prowadzonego nadzoru w postępowaniu wykonawczym i zastosowania wszelkich możliwych środków pomocowych w pracy z rodziną, wniosek kuratora w zakresie zabezpieczenia dobra małoletniego jest składany w trybie nagłym na podstawie art. 109 § 2 pkt. 4 k.r.i.o. w sytuacji poważnego zagrożenia zdrowia i życia małoletniego. Jest to działanie *stricte* interwencyjne. Czynnością poprzedzającą zastosowanie ww. procedury, działaniem niejako podstawowym, jest ustalenie przez kuratora, czy małoletni może być okresowo zabezpieczony przez innych bliskich członków rodziny. Umieszczenie małoletniego w instytucjonalnej pieczy zastępczej powinno bowiem być ostatecznością. Nie można oczywiście wykluczyć, że niewydolność danego środowiska rodzinnego będzie na tyle duża, że żaden z członków rodziny nie przejmie opieki nad małoletnim do czasu zmiany w postępowaniu rodziców (opiekunów prawnych).

Pieczka zastępcza jako ostateczność

W obecnym porządku prawnym ochrona dziecka i rodziny jest zapewniona przez wystarczająco wiele instytucji, w stopniu pozwalającym na uznanie subsydiarnego charakteru umieszczenia małoletniego w instytucjonalnej pieczy zastępczej. Aktualne uregulowania prawne i sposób współpracy sądu z podmiotami działającymi na rzecz dziecka i rodziny stanowią też dostateczną gwarancję uzyskania przez sędziego miarodajnych informacji o rodzinie przed wydaniem orzeczenia w zakresie stosownego ograniczenia władzy rodzicielskiej.

Trudno oceniać decyzje o umieszczeniu małoletniego w pieczy zastępczej poprzez kryterium „prawidłowości” takich orzeczeń. Sąd rodzinny ma bowiem przede wszystkim chronić dobro dzieci. Informacje, jakie sąd uzyskuje w sytuacji zagrożenia tego dobra, są zawsze uwarunkowane indywidualną sytuacją rodziny oraz konkretnymi zachowaniami dorosłych osób, szczególnie rodziców lub opiekunów prawnych małoletnich. Z uwagi na powyższe podkreślić należy, że dobra współpraca sądu z podmiotami zaangażowanymi w ochronę dobra dziecka i rodziny, a tym samym pełna informacja na temat funkcjonowania rodziny, ma w tego typu sprawach pierwszorzędne znaczenie – obok treści przepisów prawa oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego orzekającego sędziego.

Elżbieta Pędziałek-Kunert

Autorka jest starszym kuratorem sądowym
Sądu Rejonowego w Chrzanowie



fot.: Obraz licencjonowany przez Depositphotos.com/Drukarnia Chroma